

Głos ekologiczny

W Wiśle i Ochabach świętują

BĘDĄ NOWE EKOPRACOWNIE!

Już wiadomo, w których szkołach w regionie powstaną zielone pracownie - unikatowe klasy, gdzie dzieci w ciekawy i nowoczesny sposób mogą uczyć się przedmiotów przyrodniczych.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach właśnie rozstrzygnął konkurs kierowany do szkół podstawowych i średnich z całego Śląska. O pieniądze starały się 153 placówki.

Nadesłane projekty oceniane były pod kilkoma względami. Przede wszystkim jurorzy brali pod uwagę pomysł na zagospodarowanie pracowni - wykorzystanie przestrzeni, funkcjonalność, estetykę, kreatywność i innowacyjność zastosowanych rozwiązań. Ważne były także inne kwestie, m.in. różnorodność proponowanych pomocy dydaktycznych, wyposażenia i sprzętu, a także zasadność ich zakupu. W tym roku na konkurs „Zielona pracow-

nia” przeznaczono 280 tys. zł, a laureaci mogli liczyć na nagrody w wysokości do 6500 zł.

Dofinansowania przydzielone zostały ostatecznie 43 szkołom, a pięć placówek otrzymało wyróżnienia w formie sprzętu, na przykład laptopów czy mikroskopów.

W gronie laureatów znalazły się dwie szkoły z naszego regionu: Szkoła Podstawowa im. Karola Miarki w Ochabach Małych oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Wiśle. Obie placówki otrzymają maksymalną kwotę pomocy finansowej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - 6500 zł. Nagrodzone klasy powinny zostać uru-

chomione w roku szkolnym 2018/2019.

W poprzednich trzech edycjach konkursu powstało 95 specjalistycznych pracowni w szkołach w całym województwie śląskim. Wiele z nich służy nie tylko uczniom, ale całej społeczności lokalnej, łącząc pokolenia ludzi uczących się zasad ekologii. Jedno z takich miejsc znajduje się w Szkole Podstawowej w Bąkowie. To tam zajęcia przyrodnicze wspierane są przez nowoczesną technologię, na przykład multimedialną tablicę, elektroniczne mikroskopy i przyrządy, stoły do wykonywania doświadczeń, a także różnego rodzaju preparaty i urządzenia służące do ich przeprowadzania. **(kredo)**

Po niszczycielskiej nawałnicy

WIELKIE SADZENIE W SKOCZOWIE

W Skoczowie trwa odbudowa leśnego kompleksu na Górnym Borze, zniszczonego przez nawałnicę, jak przeszła przez nasz region w lipcu ubiegłego roku. Miastu udało się rozstrzygnąć przetarg na przeprowadzenie niezbędnych prac, które sprawią, że zielone płuca pod Kaplicówką znów będą odpowiednio pracować. Na ten cel udało się pozyskać 44 tys. zł dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Przypomnijmy, że zniszczone zostały dwa hektary miejskiego lasu znajdującego się w sąsiedztwie drogi ekspresowej Cieszyn - Bielsko-Biała. Silny wiatr uszkodził lub wyrwał z korzeniami kilkaset drzew, a szkody wycenione zostały na 100 tys. zł. Firma z Wiśły, która wygrała przetarg, już przystąpiła do prac. Zła-



Fot. Dorota Krehut-Raszky

mane i powalone drzewa są usuwane, a teren stopniowo porządkowany. Na wykonanie tych działań przedsiębiorca ma czas do końca kwietnia. W dalszej kolejności jego zadaniem będzie zasadzenie nowych okazów. Na Górnym Borze pojawi się 14 tysięcy sadzonek drzew liściastych i iglastych - sosen, świerków, jodeł, dębów i buków.

- *Zdaniem specjalistów powstały w ten sposób las*

*mieszany jest najbardziej zdrowy i stabilny. Cieszyn się, że jego struktura będzie odbudowana, bo to ważny dla miasta leśny obszar - stwierdza Dorota Marzęda, kierownik Biura Promocji, Informacji i Turystyki Urzędu Miejskiego w Skoczowie. Do końca września nowe uprawy powinny zostać ogrodzone specjalną siatką tak, aby sadzonki nie zostały zniszczone przez leśne zwierzęta. **(kredo)***

Zanim ruszysz z remontem...

NA POMOC PTAKOM

Wiosna to czas, kiedy - także w naszym regionie - rozpoczyna się wiele inwestycji w różnego rodzaju budynkach. To także moment, w którym ptaki rozpoczynają wicie swoich gniazd i rozmnażanie. Jedno i drugie niestety nie idzie ze sobą w parze, gdyż coraz częściej na drodze do rozwoju ptaków staje człowiek.

Naszymi bliskimi sąsiadami są na przykład jerzyki, pustułki, jaskółki oknówki, gołębie miejskie czy wróble. Niektóre z nich pojawiają się jedynie w okresie lęgowym, czyli od wczesnej wiosny do późnego lata, inne są obecne cały rok. Przystosowując się do środowiska zmienionego przez człowieka, ptaki zakładają gniazda na budynkach, wykorzystując do tego celu różnego rodzaju zagłębienia i szczeliny powstałe w wyniku erozji betonu, a także kratki wentylacyjne czy przestrzeń w stropodachach. W związku z tym elewacje zasiedlone przez chronione gatunki ptaków muszą być szczególnie traktowane.

Trzeba mieć świadomość, że prace termomodernizacyjne związane z zasłonięciem elewacji budynku na czas remontu, a często także trwałym zamknięciem szczelin oraz zaślepieniem otworów wlotowych pod dachy, mogą

znacznie ograniczać lub nawet uniemożliwiać wykorzystanie budynku jako miejsca gniazdowania. - *Nie wszyscy wiedzą, że obowiązujące przepisy traktują takie działanie jako zniszczenie siedliska gatunku chronionego. Aby było ono zgodne z prawem, wymaga uzyskania zezwolenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska. Lamiący przepisy muszą liczyć się z koniecznością wstrzymania prac oraz możliwością poniesienia kary, którą w takich przypadkach może być grzywna, a nawet areszt - przestrzega Małgorzata Zielonka-Alker, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach, która jesienią ubiegłego roku zorganizowała dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach konferencję na temat ochrony ptaków i nietoperzy w mieście. Cieszyła się*



ona bardzo dużym powodzeniem wśród inwestorów, którzy chcieli poznać skuteczne sposoby chronienia dzikich zwierząt mieszkających w centrach miast.

Dość często dzieje się tak, że ptaki i nietoperze - bo ich jest w miastach również bardzo dużo - giną w wyniku nieprawidłowo przeprowadzanych remontów. Nie wszyscy bowiem inwestorzy wykazują jednakową wrażliwość na obecność dzikich zwierząt w swoim otocze-

niu. Dlatego tak wiele mówi się o tym, aby odpowiednio zaplanować inwestycję i nie dopuścić na przykład do zamurowania żywcem piskląt. Konieczne jest także odpowiednie przygotowanie zastępczych miejsc lęgowych i schronień.

O czym w związku z tym należy pamiętać, aby nie łamać prawa i spokojnie realizować swoje plany? Inwestor lub zarządca budynku już na etapie planowania modernizacji powinien zle-

cić ornitologowi sprawdzenie, czy obiekt jest lub mógłby być zasiedlony przez chronione ptaki. Jeśli odpowiednio wcześniej uda się ten fakt stwierdzić, można wystąpić do regionalnego dyrektora ochrony środowiska o uzyskanie zezwolenia na zniszczenie siedlisk. Dokument ten określa m.in. warunki, na jakich można to zrobić. Ustalone one są w taki sposób, by zapewnić ochronę ptaków w trakcie remontu, a jednocześnie dać im szansę na założenie gniazd po zakończeniu prac.

Gatunkiem bardzo często obecnym w naszych miastach jest jerzyk. Ten ptak zasługuje na szczególną uwagę. Często mylony z jaskółką, różni się od niej jasną plamą na podgardlu, ciemniejszym i bardziej jednolitym upierzeniem oraz dłuższymi i sierpowatymi skrzydłami. Jerzyki przylatują do Polski z Afryki zwykle pod koniec kwietnia,

a odlatują w połowie sierpnia. Czasami, jeśli lęgi się opóźnią, robią to we wrześniu. Pierwotnie jerzyki zakładały gniazda w załomach stromych skał, ale obecnie niemal cała europejska populacja gnieździ się w miastach, gdzie szczeliny w budynkach oferują im podobne siedliska. Jerzyki, poza okresem wysiadywania jaj, praktycznie całe życie spędzają w locie i są zupełnie nieuciążliwymi sąsiadami, gdyż nawet w powietrzu załatwiają swoje potrzeby. Dlatego zamontowanie budek lęgowych na elewacjach budynków nie skutkuje zabrudzeniem ścian. Takie rozwiązanie od dobrych kilku lat funkcjonuje w Skoczowie, gdzie na terenie miejskiej spółki „Sko-Eko”, zarządzającej oczyszczalnią ścieków w Kiczycach, przy okazji remontu elewacji budynku biurowego, pojawiły się skrzynki lęgowe dla jerzyka (na zdjęciu). **(kredo)**



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach